

JAN SITOWSKI

# DWORY I DWORKI W LIMANOWSZCZYŹNIE

oraz ich właściciele w ostatnich dzie-  
siątkach XIX w



1918 r.

W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM  
NAKŁADEM AUTORA

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000299770



# DWORY i DWORKI



JAN SITOWSKI

---

# DWORY I DWORKI W LIMANOWSZCZYŃNIE

oraz ich właściciele w ostatnich dzie-  
siątkach XIX w.

*Pamięci Rodziców moich  
Karola i Marji z Naydrów.*

1918 r.  
W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM  
NAKŁADEM AUTORA

KD 728.67 (438-13) „18”



II 32695

\* \* \*

Stare dwory i dworki polskie znikają z krajobrazu polskiego tak szybko i ślad po nich zostaje tak nikły, że, póki czas, trzeba je choć słowem—o ile można, także podobizną obrazkową—utrwać i potomnym przekazać. Miały one swe znaczenie w życiu narodowym i kulturalnym. Oddział Towarzystwa Ludoznawczego w Zakopanem ocenił tę ich wartość i wyraził życzenie, by dworki i dwory Podhala opisać. Myśl tę podejmuję i na początku ogłaszam szczegóły o dworach w Limanowszczyźnie, jakie zebrać zdołałem.





## I.

# Pisarzowa

W gminie Pisarzowej, do której należą: Zmiaça, Jaworzna, Krosna, Kobyłczyna i Strzeszyce z Wachendorfem, istniał jeden dwór. Budynek mieszkalny był z drzewa, składał się z czterech pokoi i przedpokoju. Budynki gospodarcze były też drzewiane, z wyjątkiem śpichlerza, który był murowany z kamienia. Koło dworu istniał duży ogród owocowy z licznymi ścieżkami, w wielkim porządku utrzymywanymi. Graniczył z gruntami plebańskimi. Na samym końcu ogrodu od toru kolejowego znajdowała się ładna aleja grabowa, 144. kroków długa.

Do dworu należało około 150. morgów ornego gruntu i około 400. morgów lasu. Dwór ten stanowił własność klasztoru starosądeckich Klarysek. Maurycy bar. Brunicki, obywatel ze Zaleszczyk, kupił go od rządu. Brunicki ożeniony z śp. Martą Zimmerówną, córką zbrojmistrza za cesarza Józefa II-go. Miał pięcioro dzieci a mianowicie synów: Ferdynanda, który po śmierci swoich rodziców ożenił się z Natalją z Janickich 1-o voto Wiśniewską, wdową; Maurycego (Moryca), który poślubił baronównę Szolayównę; córki: Karolinę zamężną Kaltenborn; Julję, którą poślubił Dr. Sławik, lekarz i później burmistrz w Nowym Sączu, (człowiek zamożny, właściciel dużej kamienicy i pięknego rozległego ogrodu, przytykającego do ulicy Jagiellońskiej); (Sławikowie mieli

córkę Martę, zamężną Persową.) Józefę, zamężną Kasznicową. Maurycy Brunicki był dobrym i rządym gospodarzem; sam wszystkiem kierował — ludem miejscowym się bardzo opiekował, nigdy nie odmawiał mu pomocy; w czasie wielkiego przednowku co czwartek gotowano obiad we dworze dla miejscowych biednych ludzi. Nadto baron wyszukiwał różne roboty, jak naprawy dróg itp., aby ludność miała zarobki. Pilni wyrobnicy dostawali rychłą i rzetelną zapłatę, próżniaków nienawdził. Brunicki poszukiwał ropy w Pisarzowej—wykopano aż sześć dziur (studni), ale nie natrafiono na ropę, nabył nawet prawo poszukiwania i dobywania ropy na gruntach dworskich w Mordarce na lat 25. Koło Sarysza kopano studnię, a gdy złamano świder, zaprzestano dalszej roboty. Gdy w ciągu 25 lat Brunicki na gruntach mordarskich nie szukał ropy, tedy prawo odnośne na żądanie obszaru dworskiego w Mordarce wyekstabulowano z księgi hipotecznej. Poszukiwał ropy i w Klęczanach. Roboty wykonywano pod kierownictwem Ferdynanda Brunickiego. Tam znaleziono ropę; Ferdynand Brunicki założył ratinerję i wyrabiał bardzo dobrą waselinę.

Maurycy Brunicki lubiał grać w karty; ile razy przyjechał Dr. Sławik z Nowego Sącza na komisję do Limanowej, zawsze po ukończonej czynności urzędowej udawał się z ówczesnym naczelnikiem powiatu, śp. Szczepańskim, do dworu Pisarzowskiego na karty.

Lud miejscowy bardzo poważał Maurycego bar. Brunickiego—nazywał go »dobrym i miłosiernym panem«—bo też biedni zawsze otrzymywali we dworze jałmużny. Uchodził za uczynnego i bardzo bogatego obywatela. Żona Maurycego posiadała domową lekarnię i ludzi miejscowych w razie słabości leczyła. We dworze odbywały się często zabawy, na które przeważnie oficerowie z Nowego Sącza się zjeżdżali i tańczono przy grze fortepianowej.

Maurycy Brunicki umarł w Pisarzowej 4 lipca 1874, mając lat 70; zaś jego żona 12 października 1873, w 56 roku życia. Ciała ich spoczywają we wspólnym grobie na starym cmentarzu w Pisarzowej, przy samej drodze, prowadzącej do Męciny i dalej ku Nowemu Sączowi. Na mocy kodycylu Maurycego bar. Brunickiego, z dnia 5 listop. 1873 r. i dekretu dziedzictwa z dnia 3 lipca 1875 L. 3406 po nim wydanego, odziedziczyły jego dzieci, wyżej wymienione, dwór w Pisarzowej.

Po śmierci ojca zaczęły dzieci majątność tę parcelować — poczem pozostałą resztę sprzedali 13 listopada 1876 małżonkom Edwardowi i Marji Tatzelom, którzy po sprzedaniu pewnej ilości gruntów pozbyli resztę Bonawenturze Potaczowi kontraktem z dnia 30-IX 1877. Aktem notarialnym z dnia 4-IX 1887 L. R. 4231, darował Bonawentura Potacz swoją posiadłość synowi swojemu Janowi, Ludwikowi, Ignacemu tr. im. Potaczowi, którą ją włościanom po kawałku sprzedał.

Majątność Pisarzowa jest objęta liczbą wykazu hipotecznego (l. w. h.) 333. Bonawentura Potacz umarł 9-XI 1887, mając lat 64, zaś jego żona 23 marca 1887, licząc 73 lat wieku; ciała ich spoczywają na starym cmentarzu w Pisarzowej. Ogród z zabudowaniami dworskimi kupił w r. 1890 od Jana Potacza włościanin Rudolf Koncki. Dom mieszkalny (dwór) zburzył i wystawił sobie nowy obok placu, na którym stał stary budynek; gospodarcze budynki, z wyjątkiem muranego śpichlerza z piwnicą pod nim istniejącą, rozebrał; smukłe topole włoskiej, lipy i inne ozdobne drzewa, koło dworu rosnące, powycinał; część ogrodu owocowego zamienił na orne pole; jeden rząd alei grabowej (dolnej) wyciął, padło około 130 pięknych, muszkularnych grabów pod ostrą siekierą i piłą Konckiego.

Na tem kończy się historia dworu w Pisarzowej.\*)

Tu jeszcze dodam, że Ferdynand Bruniccki umarł w Klęczanach 13-IX 1900 (urodzony był w r. 1844). Po śmierci bezdzietnej Ferdynanda odziedziczyła jego żona rafinerję i ładny, wygodny, obszerny dworek z ogrodem i kilkoma morgami gruntu nad torem kolejowym, niedaleko przystanku w Klęczanach.

Okoliczności tak się nieszczęśliwie złożyły, że rafinerja i dworek wpadły w obce ręce — a piękna Natalja w domu jakiegoś kolejnika w Klęczanach w niedostatku 3 sierpnia 1911 r. zakończyła swój żywot. Ferdynand i Natalja Bruniccy spoczywają we wspólnym grobie na starym cmentarzu w Chomranirach.

Wkońcu nadmieniam, że w Pisarzowej jest *Ecclesia lign. nr. 1492. T. E. S. Joannes Evang. matrices ab a 1696*; że miejscowym proboszczem był w owe czasy ks. Smetana, następca ks. Nejducha; że ks. Smetana miał ładną, a jak lud się wyraża, »ozdobną« i inteligentną gospodynię p. Marję Woycikiewicz, która mieszka dzisiaj w Klęczanach.

\*) W tym dworze byłem raz jeden z moim ojcem.



## II.

# Męcina dolna

W gminie Męcynie dolnej istniał jeden dwór, zwany »Białym«, do którego należały folwarki: Bobrówka, Kłodne, Paszkowiec i Przeciwko.

Cały obszar *cum agris et silvis* wynosił około 2000 morgów. W białym dworze budynek mieszkalny postawiony był z drzewa, składał się z sześciu pokoi — była tam jedna wielka sala, przeznaczona na zabawy taneczne; później dobudował Anastazy Maszewski drugie sześć. Kuchnie, stajnie i stodoły były murowane. Koło dworu rosły topole włoskie, lipy, klony, jawory, akacje i inne ozdobne drzewa; była także ładna aleja grabowa.

W Bobrówce istniała wielka gorzelnia z zabudowaniami murowanymi — tam wypasano woły. Po ustaniu propinacji Bazyl bar. Gostkowski przerobił browar na budynek mieszkalny o 5 pokojach: od północy wystawił ganek drewniany, podparty filarami z drzewa, a od południa werandę oszkloną. Bazyl bar. Gostkowski wydzierżawił Bobrówkę Kazimierzowi Zdanowskiemu. W Kłodnem chowano owce. Paszkowiec wydzierżawiano rodzinom szlacheckim. W Przeciwku chowano krowy — mleko od nich brał żyd pachciarz, który tam mieszkał.

Właścicielem Męciny dolnej z folwarkami był Wincenty baron Gostkowski, stryjeczny brat Wincentego barona

Gozdawy Gostkowskiego z Rogów; odziedziczył te dobra po Stanisławie bar. Gostkowskim (dekret dziedzictwa ck. Sądu szlacheckiego prowincjonalnego we Lwowie z dnia 23-V 1787). Wincenty Gostkowski był wysokim urzędnikiem, zwano go »Szambelanem«, mieszkał stale w Krakowie, do Białego dworu rzadko zaglądał. Zarządcą jego był Foltański. Wincenty Gostkowski nie miał dzieci, z tego też powodu zapisał Męcinę dolną z folwarkami swojej familji. Na podstawie testamentu Wincentego Gostkowskiego z dnia 26-VIII 1817 i dekretu dziedzictwa po nim wydanego przek ck. Sąd szlachecki w Tarnowie z dnia 10-XI 1841 L. 10016, dalej dekretu dziedzictwa z dnia 4-VIII 1837 L. 10994 wydanego przez ten sam Sąd po Makarym bar. Gostkowskim; Cesji Bazyłego bar. Gostkowskiego z dnia 20-X 1840; kontraktu kupna i sprzedaży z dnia 18-III 1841, zawartego z Marją z bar. Gostkowskich Brunowiecką; Cesji Alojzji z bar. Gostkowskich Maszewskiej z dnia 6-IX 1868; dekretu dziedzictwa z dnia 3-II 1853 L. 499 po Julji bar. Gostkowskiej, wydanego przez ck. Sąd Szlachecki w Tarnowie, a wreszcie na mocy układu dnia 29-VI 1860 zawartego między sukcesorami Julji bar. Gostkowskiej i Bazylim bar. Gostkowskim z jednej a Alojzją Maszewską i Anastazym Maszewskim z drugiej strony, stali się Bazylimi bar. Gostkowski i jego dzieci, niżej wymienione, współwłaścicielami Białego dworu z folwarkami. Bazylimi był ożeniony z Brunowiecką i miał następujące dzieci:

Romana, który się ożenił we Lwowie z Dylewską, był profesorem na politechnice, wykładał kolejnictwo; Sydonię, która wyszła za mąż za Antoniego Gerżabka, sędziego, i właściciela dóbr Maniowy pod Czorsztynem; Bronisławę, którą poślubił Włodzimierz Potocki a po jego śmierci Minkusiewicz; przez pewien czas mieszkali Potoccy, na Paszkowcu; Mieczysław, który był w powstaniu i bezżennie umarł z odniesionych ran, gdy zasłaniał swego brata; Zygmunta, który się ożenił z Gołuchowską z Łużny, był również w powstaniu, mieszkał jakiś czas na Bobrowce; Władysław, który pojął za żonę Koziebrodzką i Julję, która wyszła za mąż za Józefa Szalaya, właściciela Szczawnicy, a po jego śmierci poślubiła Nenela.

Bazylimi bar. Gostkowski miał karbownika Józefa Piotrowskiego, który przy pomocy leśnych prowadził gospodarstwo nie tylko rolne, ale i lasowe. W owe czasy system gospodarstwa zbożowego polegał głównie na trójpolowce.

Bazyli Gostkowski namiętnie zajmował się kwiatami, ze szczególną i umiejętną starannością hodował, pielęgnował i uszlachetniał przeróżne najpiękniejsze rośliny kwiatowe. Założył wspaniałe ogrody, klomby z rzadkimi krzewami, gazony itp. Całymi dniami pracował energicznie w ogrodach, to też było w nich, jak w raj. Gostkowscy żyli na takiej stopie, na jakiej nakazywało im stanowisko społeczne; wszystko było u nich po wielkopańsku. We dworze panowała staropolska gościnność; wysiadawali tam krewniacy i rezydenci; było im dobrze i wygodnie. Lud nazywał Bazylego Gostkowskiego »panem całą gębą z propinacji żyjącym« i bardzo go poważał, albowiem był zacnym, uczciwym i uczynnym obywatelem, a nadto leczył ludzi w razie słabości. Ponieważ we dworze były córki na wydaniu, przeto Gostkowscy urządzali od czasu do czasu huczne zabawy, przy dobrej miejscowej kapeli, złożonej z Macieja Oleksego, Dudzików Kazimierza i Michała »Szewczykiem« zwanego i innych, na które okoliczna szlachta się zjeżdżała.

Podanie niesie, że pewien młody szlachcic, starający się o rękę jednej z bardzo pięknych córek dawnego właściciela Męciny dolnej, postanowił urządzić swej wybranej serenadę. Po wesołej zabawie w białym dworze, gdy już wszyscy udali się na spoczynek, szlachcic przebrany za trubadura zakradł się do klombu bzów, rosnących pod otwartym oknem wybranej, przez które wpadał do jej mieszkania śpiew artysty, skrzydlatego słowika, kłęby woni bzów i zaglądał rozmarzony, pełny, srebrny księżyc, ta gwiazda zakochanych, i zaczął najpierw przytłumionym, a następnie coraz donośniejszym, pięknym i czystym, choć nieuczonym, głosem przy cichym brzęku strun lutni nucić z mocą, uczuciem, nawet rodzajem pewnego porywu i zapału melodyjną piosenkę, której początek mniej więcej był taki: »Gwiazdziśta, cicha, cudowna noc majowa, przepojona wonią bzu, o pójdź luba w me ramiona, gorącą pieśnią budzę Cię ze snu; O pójdź! o pójdź i podaj dłoń, na moją pierś twą główkę skłoń.« Zbudzona słodkim a niepokojącym uczuciem serca, tudzież prądem, który idąc do niej z ogrodu, przebiegał dreszczem po jej nerwach, pobiegła panna do otwartego okna i z lubością gorącym biciem serca i z zaparciem oddechu słuchała tej ślicznej piosenki. Serenada odniosła pożądaną skutek, albowiem szlachcic w krótkim czasie poślubił swoją wybraną, u której młody i zdrowy

organizm i ognisty temperament domagał się już swoich praw. Bazyli bar. Gostkowski zmarł w Gorzycach u swego syna p. Zygmunta dnia 30 stycznia 1886, mając lat 94. Ciało jego spoczywa na cmentarzu w Otfinowie. Żona jego zmarła w r. 1850 w Męcynie, zwłoki jej pochowano na miejscowym cmentarzu. Mieczysław Gostkowski zmarł 20-VII 1867 w Łopusznie, a pochowany jest na cmentarzu w Męcynie.

Do Męciny dolnej, względnie Białego dworu, sprowadzili się małżonkowie Anastazy Maszewski (syn Anatolego i Anastazji Maszewskich) i Józefa z Dąbówskich Maszewska z Trzecierza w roku 1875. Na mocy kontraktów kupna i sprzedaży z dnia 19-III 1876, zawartych z Romanem Gostkowskim i Władysławem Gostkowskim; kontraktu z dnia 1-IV 1876, zawartym z Bazylim Gostkowskim, Sydonią z Gostkowskich Gerzabkową i Julją z Gostkowskich Szalayową; — kontraktu kupna, z dnia 20-III 1876, zawartego z p. Bronisławą z Gostkowskich Potocką i na podstawie dekretu dzielectwa z dnia 19-V 1877 L. 2263, wydanego po Mieczysławie Gostkowskim, stali się małżonkowie Anastazy i Józefa Maszewscy współwłaścicielami Białego dworu z folwarkami.

Anastazy i Józefa Maszewscy mieli następujące dzieci: Juljana, Władysława (ożenionego z Sulczewską), Marję (zamężną Domagalską), Józefa (ożenionego ze Struszkiewiczówną); Zofję (która wyszła za mąż za Baumana), Kazimierza (który poślubił p. Laryschównę), Helenę (która wyszła za mąż za Świerczyńskiego) i Jadwigę (zamężną Bielewiczową).

Anastazy Maszewski był dobrym gospodarzem, na gospodarstwie się rozumiał, jednak z powodu choroby nieuleczalnej nie mógł osobiście doglądać wszystkiego.

Jeżeli się nie mylę, to w roku 1883 spłonął w biały dzień dom mieszkalny (dwór) w Męcynie dolnej — nie odbudowano go. Państwo Maszewscy, nie mając gdzie mieszkać, przeprowadzili się na Bobrówkę i po jakimś czasie zaczęli parcelować Męcinę dolną z folwarkami. Ówczesnemu nauczycielowi miejscowemu, Janowi Salaburze\*), sprzedali obszerną murowaną stajnię, w Białym dworze istniejącą, z około 40 morgami dobrego gruntu i kawałkiem młodego lasu.

Anastazy Maszewski zmarł w Męcynie 19-go września 1890 roku; ciało jego spoczywa na miejscowym cmentarzu.

\*) Jan Salabura sprowadził się do Męciny w roku 1851, zmarł w roku 1906 — pochowany jest na miejscowym cmentarzu.

Józefa Maszewska, żona Anastazego, umarła 13-go marca 1910 r. w Nowym Sączu, a zwłoki jej leżą na nowym miejscowym cmentarzu.

Po śmierci Anastazego Maszewskiego sprowadzili się do Bobrówki państwo Władysław i Marja z Maszewskich Domagalscy z Zimnowódki. Na podstawie umowy darowizny z daty Limanowa 6-XII 1892 notarialnie do L. 10993 legalizowanej, zawartej z Józefą Maszewską; dekretu dziedzictwa po Anatazym Maszewskim, wydanego z dnia 27-V 1893 L. 4374; kontraktu kupna z daty Limanowa 8-VII 1886 L. r. 6798, 6813; kontraktu darowizny z daty Limanowa 6-XII 1892 do L. 10993; dodatkowego oświadczenia z daty Nowy Sącz 27-IX 1893 do L. r. 10650; kontraktów kupna z daty 1) Limanowa 22-II 1893 L. r. 11119, 2) Winniki 27-IV 1893 do L. 3828, 3) Nowy Sącz 1-XI 1894, 4) Nowy Sącz 23-XII i 5) Sambor 9-VI 1895, zawartych ze spadkobiercami śp. Anastazego Maszewskiego, nabyli małżonkowie p. Władysławowie Domagalscy pozostałą resztę z dóbr Męcina dolna z folwarkami. Państwo Domagalscy mają następujące dzieci: Zofję zamężną Nowotarską; Stanisława; Irenę zamężną Ciesielską; Emilję zamężną Kolkiewiczową i Janinę. Pan Domagalski dobrze gospodarzył, sam wszystkim się zajmował. Państwo Domagalscy bardzo praktycznie wychowali swoje córki; pomagały rodzicom skutecznie w prowadzeniu gospodarstwa. Państwo Domagalscy po upływie pewnego czasu dalej parcelowali Męcinę dolną z folwarkami, aż wkońcu kontraktem z dnia 27-IX 1907 sprzedali pozostałą resztę Ignacemu Pawłowskiemu, Chajmowi Englowi i Freidzie Neiss i wyprowadzili się do Krakowa. — l. w. h. 164 — Obecnie w Białym dworze stoją tylko zabudowania gospodarskie murowane, z niektórych porobili sobie chłopi mieszkania.

Znikły śliczne ogrody, klomby z kwiatami i krzewami, gazony, założone przez Bazylego Gostkowkiego, niema śladu pięknej alei grabowej, powycinano śliczne drzewa, te prawdziwe i naturalne ozdoby dworów i ogrodów, jak topole włoskie, rozłożyste lipy, jawory, klony, akacje, modrzewie itp. Naga przestrzeń jak przedpole twierdzone. Zabudowania na Bobrówce stoją jak dawniej. Dom mieszkalny jest opuszczony, nikt w nim nie mieszka, okna powybijane, pełno dziur w dachu gontowym, wszystko się wali — bardzo przykre wrażenie czyni to na widzu.

Smutno kończy się historia Białego Dworu z folwarkami w Męcinie.

Z Białym Dworem łączy się następująca fraszka czy dykteryjka.

Jeden z dziedziców Białego dworu miał żonę, nie tyle ładną ile bardzo dowcipną, sypała przy każdej sposobności na poczekaniu ciągłymi a trafnymi dowcipami w guście konceptów mahaczkowskich, o którym jest mowa w moich wspomnieniach z Sądecczyzny.

Na imieniny właściciela dworu zjechało się siła okolicznej szlachty, na samym ostatku przybył miejscowy proboszcz ze swoim przyjacielem, młodym ks. Opatem N. z klasztoru X. Ks. proboszcz prowadząc pod rękę swego przyjaciela podszedł do pani domu i przedstawił go temi słowy: »Pozwoli pani Kolatorowa dobrodziejka, że jej przedstawię mego przyjaciela ks. Opata N. z klasztoru X«. Kolatorka rzuciła okiem badawczym na młodego i przystojnego Opata: i podając mu swą rączkę rzekła: »Bardzo mi przyjemnie poznać ks. dobrodzieja, ale mi to wydaje się dziwnem, że w tak młodym wieku a już Opat«.

Po kolacji, podczas której wino lało się strumieniami do kielichów, panowie szlachta poszli na cygara. Gdy miejscowy proboszcz opowiedział zebranym o dowcipie pani domu, szlachta zagrzmiała śmiechem Dowcip ten obiegał całą okolicę i przeszedł do tradycji.

---



### III.

## Męcina górna

W Męcynie górnej istniał dworek, zwany »Dębiną«—do niego należało około 200 morgów ziemi (z lasem), tudzież kawałek gruntu, zwany na »Miczakach«. Budynek był wystawiony z drzewa—dom mieszkalny szczupły—dopiero gdy Karolowie Gostkowscy objęli Dębinę, odrestaurowali budynek mieszkalny i dobudowali kilka pokoi tak, że potem dworek składał się z jednej dużej sali i czterech pokoi.—Dębinę dzierżawili przez jakiś czas Michał i Karolina Chwalibogowie.—Właścicielką tego folwarku była Julja Izabela z Szolajskich bar. Gostkowska, żona Karola bar. Gostkowskiego, który nie pochodził z linii Wincentego bar. Gostkowskiego, Lidwika z Waksmanów Machowska cedowała tę majątność dnia 9-XII 1854 Julji Izabeli dwojga imion bar. Gostkowskiej. Męcina górna była przedtem własnością Wincentego bar. Gostkowskiego. Na mocy testamentu Wincentego bar. Gostkowskiego z dnia 26-VIII 1817 i dekretu dziedzictwa z dnia 10-XI 1841 L. 10016 po nim przez c. k. Sąd szlachecki w Tarnowie wydany, stała się właścicielką Dębiny Urszula z bar. Gostkowskich Waksmanowa.

Na zasadzie dekretu dziedzictwa z dnia 16-IV 1858 L. 9405 przez c. k. Trybunał w Krakowie po niej wydanego, nabyła tę majątność Ludwika Machowska. Karol Gostkowski założył w Dębinie ogrody, a nadto piękny kilkomorgo-

wy wspaniały park\*) rodzaj zwierzyńca. Karolowie Gostkowscy mieli tylko dwie córki a mianowicie: Marję czarującą piękną, którą poślubił Eugenjusz Zieliński z Klęczan\*\*) i Zofję, z którą się ożenił Mieczysław Marynowski. U państwa Karolów bar. Gostkowskich odbywały się od czasu do czasu zabawy, w których uczestniczyła okoliczna szlachta — miały one duży rozgłos.

Karolowie bar. Gostkowscy pomarli w Męcynie, spoczywają we wspólnym grobie na miejscowym cmentarzu.

Na płycie marmurowej obok wielkiego ołtarza w kościele\*\*\*) męcińskim pod dwoma herbami jest taki napis: »Karol bar. Gostkowski ur. 1810, um. 1867 i Izabela z Szołajskich bar. Gostkowska ur. 1827, um. 1869 proszą o westchnienie do Boga«.

Skoro jest mowa o kościele męcińskim, nie zawadzi uwaga, że w roku 1766 właścicielką Męciny górnej była Zuzanna ze Starowiejskich Ulatowska, która wybudowała z południowej strony kościoła kaplicę, w niej znajduje się ołtarz z wizerunkiem Przemienienia Pańskiego (samo oblicze). W tym kościele są dwa malowane obrazy: jeden (popiersie) przedstawia prawdopodobnie dawnego patrona kościoła miejscowego, drugi zaś niby Świętą rodzinę, a twarze mają być wzięte z familji poległych właścicieli Męciny.

Po śmierci Izabeli bar. Gostkowskiej odziedziczyły Dębiny atoli bez gruntu na Miczakach, bo ten sprzedała Izabela bar. Gostkowska włościaninowi Janowi Świerczkowi, jej córki wyżej wymienione, — l. — w. — h. — 165.

Pani Zofja Marynowska spłaciła siostrę Marję Zielińską i stała się wyłączną właścicielką Dębiny. Państwo Mieczysławowie Marynowscy mają następujące dzieci: Stefanję zamężną Rudnicką; Marję zamężną Bzowską; Helenę zamężną Świeczyńską; Zofję i Stanisława, który się ożenił z panną Celiną Skrochowską.

Pan Mieczysław Marynowski był niezłym gospodarzem, a jego żona Zofja zącną i bardzo gościnną panią — lud wiejski nie ma słów pochwały dla swej byłej dziedziczki.

\*) Ten park oglądałem w czasie, kiedy właścicielką Dębiny była p. Zofja Marynowska.

\*\*) O Marji Zielińskiej jest wzmianka w moich wspomnieniach z Sądecczyzny.

\*\*\*) Ecclesia lign. er. a. 1325 per Venceslaum Przerębski, haerodem in Męcina. T. E. S. Antonius Abb. matrices ab a. 1605.

W czasie karnawału odbywały się we dworku na Dębinie huczne zabawy, na które szlachecka okolica tłumnie zjeżdżała.

Największy zjazd okolicznej szlachty był w dniu imienin p. Mieczysława Marynowskiego — w tej zabawie zwykle uczestniczyli Eugenjuszowie Zielińscy z Klęczan, Apolinarowie Zielińscy z Niecwi, p. Juljanowie Marynowscy z Podkrasnego i Januarowie Struszkiewiczowie z Mszany Dolnej.

Eugenjuszowie Zielińscy z Klęczan mieli jednego syna Władysława, który się ożenił z Antoniną Kozłowską, a po jej śmierci z p. Wiktorją Gebhardtówną, która była we dworze klęczzańskim guwernantką do jego córki z pierwszego małżeństwa p. Elżbiety, oraz trzy córki a mianowicie: Józefę, Annę i Jadwigę; najprzystojniejszą z nich była Józefa, zamężna Szujka. Eugenjusz Zieliński herbu Prus III z Klęczan umarł 30-VIII. 1906. w Nowym Sączu i jest pochowany na cmentarzu S-tej Heleny; żona zaś jego Marja umarła w Klęczanach w r. 1913 i jest pochowana na cmentarzu starym w Chomranicach.

Władysław Prus Zieliński umarł w Klęczanach 11-V 1912 (urodzony 19-II 1871), jego żona Antonina 18-IX 1907 (urodzona 7-I 1877). — Ciała ich spoczywają we wspólnym grobie na starym cmentarzu w Chomranicach. Klęczany są prawie sparcelowane.

Apolinary Zieliński herbu Prus III. z Niecwi był rodzonym bratem Eugenjusza Zielińskiego z Klęczan.

Apolinarowie Zielińscy mieli tylko jedną córkę wysokiego wzrostu, smukłą i piękną brunetkę Marję, z którą ożenił się Dr. praw Stanisław Dunikowski, syn Wincentego i Adeli Ines z Witowic.

Wincentowie Dunikowscy mieli także córkę Marję, która zaślubiła Dr. T. Pilata ze Lwowa.

Apolinarowie Zielińscy po sprzedaniu Niecwi kupili od Jana Pieniżka z Łososiny górnej mały dworek i kilka morgów gruntu w Koszarach i tam gospodarowali przez 35 lat. Apolinary Zieliński umarł w Koszarach w r. 1888, ciało jego spoczywa na nowym cmentarzu w Łososinie górnej — jego żona Kazimiera ze Zdanowskich (pochodziła z Królestwa Polskiego) umarła w grudniu 1914 w domu swej wnuczki Marji Mieroszewskiej, żony p. Dr. Kazimierza Miroszewskiego, fizyka w Limanowej, i jest pochowana na miejscowym cmentarzu.

Stanisławowie Dunikowscy mieli jednego syna p. Tadeu-

sza i córki p. Marję i p. Stefanję. Marja z Zielińskich Dunikowska umarła w r. 1886 (urodzona w r. 1858), zaś jej mąż Stanisław w r. 1911 (urodził się w r. 1847). — Zwłoki ich leżą na cmentarzu nowym w Łososinie górnej.

Główną siedzibą rodu Dunikowskich, herbu Abdank, była w owe czasy Wojakowa. Pantaleon Dunikowski (syn Józefa) ożenił się z Ludwiką Dunikowską. Z małżeństwa tego były dzieci: Leokadja, którą zaślubił śp. Wincenty bar. Gostkowski z Rogów; Julja, z którą ożenił się Felicjan Marszałkiewicz ze Stronia; Wincenty, który pojął za żonę Adelę Ynes z Witowic i Jan. Jan Dunikowski ożenił się z Petronelą z hr. Stadnickich, wdową po Wielogłowskim Józefie z Tęgorozy. Janowie Dunikowscy mieli następujące dzieci:

Adama (stryjecznego brata Hipolita Dunikowskiego z Witowic), który się ożenił z p. Marją bar. Przychocką, córką p. Franciszka i Anny bar. Przychockich z Łososiny dolnej. (Tu zauważam, że syn Adamostwa Dunikowskich p. Stefan ożenił się z p. Marją Trzeciecką, córką Władysława i Kazimierzy ze Śmiałowskich (Aleksandrowice) małżonków Trzecieckich ze Zdakowa); Wandę, z którą ożenił się Zygmunt Marszałkiewicz ze Stronia i p. Marję, która zaślubiła p. Adama Finka, herbu Ostoja z Komornik.

Był jeszcze p. Konstanty Dunikowski (syn Aleksandra, wnuk Michała, którego brat Józef był ojcem Pantaleona) mieszkał w Kokuszce, a później w Brzanie górnej, ożeniony zaś był z p. Izabelą Levanson.

Pani Marynowska sparcelowała Dębinę. — W roku 1886 wszystkie budynki i ogrody kupili od niej: Józef Krzysztof z Półrzyczek (koło Dobrej) i Bartłomiej Bożek z Lubomierza (koło Mszany dolnej).

Nowonabywcy rozebrali budynki i na ich miejscu wystawili nowe.

Przestał istnieć wspaniały park, słynny i podziwiany w całej okolicy, w którym chowały się obłaskawione sarenki i zajęczki i rozlegał się wesoło świegot ptasząt. Do tego parku przychodził Karol bar. Gostkowski z rodziną w lecie, w czasie gdy na błękitnym tle gwiazdzistego nieba ukazał się pełny, jasny jak tarcza polerowanego srebra, księżyc, ten symbol nieukozonej tęsknoty, i usiadłszy na kamiennej ławie pod wielką płaczącą brzozą, wchłaniał zapach świeżo skoszonego siana, który lekki powiew wiatru przynosił, i słuchał w głębokiej zadumie śpiewu słowików, tych melodyjnych

ptasząt, niewidzialnych dusz parku, smętnej, tajemniczej pieśni drzew, tęsknych tonów pastuszej piszczałki z wierzby wykręconej, a wkońcu wieczornej litanji, śpiewanej przez rozgłośny chór żab na odległym stawku: »umarł« »rade—rade—rade«.

Prześliczne, mocarne i przysadziste dęby, te symbole odrodzenia i wolności; klony z bogatymi liśćmi o różnych barwach; symbole smutku, płaczące brzozy o korze posrebrzonej z cienkimi, bocznymi, obwisłymi gałązkami, i drgającymi w słońcu drobnymi listkami; buki o liściach szkarłatnych, kulisto-podłużnych; modrzewie iglaste, żywiczne o igiełkach miękkich; jodły o siwej korze z krótkimi, płaskimi liśćmi; sosny z liśćmi szpilkowatymi; świerki z listeczkami iglastymi wiecznie zielonymi itp. chłopcy wyrąbali, pozostałe pniaki wykarczyl, a cały park zamienili na grunt orny.

Obecnie niema nawet znaku, gdzie był ten przepiękny park. Niewesoło kończy się i kronika Dębiny.

W Męcynie dolnej był jeszcze jeden mały dworek, zwany »Podkrasne«. Wszystkie zabudowania stały na placu, należącym do Męciny dolnej, grunta zaś były już w sąsiedniej gminie Chomranice. Dworek ten stanowił własność małżonków Juljana i Klementyny ze Szofajskich Marynowskich. Klementyna Marynowska była rodzoną siostrą Julji Izabeli dwojga imion bar. Gostkowskiej, żony Karola bar. Gostkowskiego z Dębiny. Juljanowie Marynowscy gospodarowali tam około lat 20, poczem sprzedali dwór Pawłom Zielińskim; ci zaś wydzierżawili w r. 1846 ten dworek Nikodemowi Marynowskiemu, synowi Tadeusza, herbu Niezgodą i Felicji z Potockich z Gumnisk i Wolicy.

Po upływie pewnego czasu Pawłowie Zielińscy dworek ten, położony naprzeciwko Bobrówki, sparcelowali.

Proboszczem w Męcynie był w owe czasy ks. Wincenty Wąsikiewicz, dziekan i inspektor szkolny, znany na całą okolicę ze swoich światłych kazań i kaznodziejskiej swady.

Ksiądz Wąsikiewicz przeniósł się do starego Wiśnicza. Po nim nastął ks. kanonik Franciszek Klimkiewicz, który jeszcze żyje, a wieku ma lat 85.



#### IV.

### Młynne niżne

W gminie Młynnem niżnem istniał jeden dworek, zwany »Słomianą«. Budynek mieszkalny, z drzewa wystawiony, składał się z czterech pokoi—w środku był ganek, podparty czterema słupami drewnianymi. Zabudowania gospodarcze z wyjątkiem murowanego śpichlerza były także z drzewa. Do tego dworku należało ornego gruntu z lasem około 300 morgów.

Właścicielem tego majątku był Teodor de Friedensfeld Laskiewicz, ożeniony z Rozalją z Dziećciołowskich 1<sup>o</sup> Głębocką, wdową po Michale Głębockim.

Na podstawie dekretu dziedzictwa z dnia 27-III 1851 L. 3344, wydanego przez c. k. Sąd szlachecki w Tarnowie, po Teodorze de Friedensfeld Laskiewiczzu odziedziczyła tę posiadłość jedyna córka zmarłego Marja z Laskiewiczów Żuławska; mężem jej był Juljusz Szeliga Żuławski, zmarły w r. 1858 (urodzony w r. 1814). Spoczywa na nowym cmentarzu w Łososinie górnej. Pozostałe dzieci po Juljuszach Żuławskich są: p. Kazimierz, który ożenił się z p. Józefą Gosławską\*) z Bieńkowic;

\*) Pani Józefa Żuławska jest córką Konstantego Gosławskiego z Podola i Anieli Wierusz Kowalskiej 1<sup>o</sup> Gosławskiej, 2<sup>o</sup> Jasińskiej ze Zawady (powiat olkuski). Konstantowie Gosławscy przeprowadzili się w r. 1868 do Galicji do Bieńkowic.

Stryjem ojca p. Józefy Żuławskiej był Maurycy Oksza Gosławski w Podolu urodzony, mistrz poezji lirycznej; niejedna z jego pieśni przechowa się długo w ustach narodu jak np. »Gdyby orłem być«.

P. W a n d a, która wyszła za mąż za p. Narcyza Figietiego, obywatela z Królestwa Polskiego;

P. S t a n i s ł a w a, którą poślubił p. Jakób Króliński z Bigoszówki (koło Wieliczki) i

P. L u b i n a, z którą ożenił się p. Nicefor bar. Lenk-Sufczyński z Borków (koło Niska).

Po śmierci Juljusza Żuławskiego gospodarowała na Słomianej pozostała wdowa Marja Żuławska ze swoim synem p. Kazimierzem Żuławskim.

Marja Żuławska, osoba bardzo gościnna, mając córki na wydaniu, urządzała w czasie karnawału we dworku swym zabawy, na które okoliczna szlachta się zjeżdżała; nie brakowało na nich Seweryna Głębockiego z rodziną z Mordarki i Edmunda Żóchowskiego z najstarszą córką p. Jadwigą — później zamężną Michałowską — z Laskowy\*).

Na podstawie aktu darowizny z dnia 12-X 1883 przez Marję Żuławską zeznanego, stał się p. Kazimierz Żuławski wyłącznym właścicielem Słomianej. l.w.h. 664.

Marja Żuławska umarła w Słomianej 12-X 1898 i jest pochowana na nowym cmentarzu w Łososinie górnej.

Może nie od rzeczy będzie, jeżeli nadmienię, że dobra Szyk ze Starem rybiem obejmujące około 600 morgów gruntu z lasami, były siedzibą rodu Żuławskich od dawien dawna. Właścicielem tych dóbr był śp. Ignacy Żuławski. Według dekretu dziedzictwa z dnia 26-VIII 1806, wydanego przez c.k. Sąd szlachecki w Tarnowie, odziedziczyli te dobra: Wiktorja ze Żuławskich Dunikowska, Jan Kanty Żuławski, Wincenty Żuławski, Wojciech Żuławski, Franciszka Żuławska i Józef Leśniowski, syn Katarzyny z Żuławskich Leśniowskiej, w równych częściach. l.w.h. 673.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowej kupiło te dobra od p. Marji z Żuławskich Russockiej, właścicielki blisko połowy tych dóbr, i innych spółwłaścicieli 8-II 1884 r. i sparcelowało je. Obecnie  $\frac{4}{6}$  części tych dóbr stanowią własność p. Marji Russockiej, córki Jana Russockiego (syna Adama) i Marji z Żuławskich. Pani Marja Russocka kupiła te  $\frac{4}{6}$  części Szyku od Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Limanowej 23-XII 1910 r. Resztę kupili po kawałku chłopci miejscowi. Marja z Żuław-

\*) Piszący nie jeden raz tańczył do białego dnia na Słomianej przy doskonałej kapeli Domitrów z Łososiny górnej.

skich Russocka była córką śp. Wojciecha Żuławskiego, wnuczką Ignacego Żuławskiego i przyrodnią siostrą śp. Juljusza i Leona Żuławskich.

Dziadkiem pana Kazimierza Żuławskiego był Wojciech Żuławski, syn Ignacego — miał dwóch synów: Juljusza i Leona, ostatni był lekarzem i praktykował w Limanowej, synem jego był Dr. Karol Żuławski, lekarz w Krakowie. Państwo Kazimierzowie Żuławscy mają następujące dzieci: 1) Witolda, który się ożenił z p. Stanisławą Łobosówną, 2) Zygmunta, który poślubił p. Zofję Richterównę, 3) Bogdana, ożenionego z p. Heleną Richterówną, siostrą Zofji, 4) Sławomira, ożenionego z p. Marją Wiśniowską, 5) Janusza, który się ożenił z p. Marją Bukowską i 6) Jadwigę, którą poślubił p. Grzegorz Marjasz. — Kazimierzowie Żuławscy mieli także syna Jerzego, autora »Dyktatora«, »Eros i Psyche«, który był bardzo cenionym literatem. Śp. Jerzy wstąpił do Legionów — umarł w szpitalu w Dębicy na tyfus w r. 1915. — Polska literatura poniosła wielką stratę przez jego przedwczesną śmierć.

P. Kazimierz Żuławski technik krakowski, był wzorowym, tęgim i rządym gospodarzem, nie wstydził się ująć w ręce pług Fröhlichowski, ażeby lemieszem krajać ojczyste zagony, swą zapobiegliwością i energją gospodarczą wzbudzał podziw u sąsiadów; mimo oszczędności, posuniętej do ostatnich granic, nie mógł utrzymać się na Słomianej i nic dziwnego, wszak trzeba było spłacić rodzeństwo, sprawić wyprawę ślubne i wesela siostram, a co najważniejsze, kształcić aż sześciu synów i starannie ich wychowywać. — Cała okolica podziwiała pana Kazimierza, że przy takich warunkach potrafił to wszystko uskutecznić.

P. Kazimierz Żuławski w miarę koniecznej potrzeby z bólem serca sprzedawał ziemię parcelami. Wkońcu sprzedać musiał pozostałą resztę kontraktem z dnia 9-IV 1900 Walentemu Lipieniowi, Wojciechowi Dudzie, Janowi Chrobakowi, Michałowi i Józefowi Lipieniom. Niejedną gorącą łzę uronił w cichości, podpisując twardą a drżącą ze wzruszenia ręką odnośny kontrakt.

Można sobie wyobrazić, co się działo w sercu p. Kazimierza Żuławskiego, tego patryjoty obywatela i troskliwego ojca tylu dzieci, gdy się przekonał, że nie zdoła dzieciom zostawić tej ukochanej Słomianej, w której się urodził, wyrósł, wychował, tyle przeżył chwil wesołych, tej ziemi, którą własnymi rękami uprawiał.

Gdy p. Kazimierz Żuławski przyszedł do wspaniałego, gałęzistego świerka, w ogrodzie stojącego, mającego obwodu trzy metry a około 20 metrów wysokiego i godnego odmalowania lub odfotografowania, aby się z nim na zawsze pożegnać, świerk zrozumiał tę chwilę i zaszumiał pieśnią sobie właściwą, jak harfa o tysięcznych strunach. P. Kazimierz z rozrzewnieniem słuchał tej pożegnalnej pieśni — miał i świerk czułe serce.

Chłopi po wyprowadzeniu się pp. Żuławskich z dworu zburzyli wszystkie zabudowania gospodarskie, z wyjątkiem murowanego śpichlerza. Budynek mieszkalny pozostał — jedną połowę rozebrali, a na jej miejsce wybudowali nową. Chłopi postawili nowe budynki mieszkalne i gospodarskie, bo jest aż sześciu gospodarzy z licznymi rodzinami.

Pan Kazimierz Żuławski, ile razy przejeżdża przez te strony, nie omieszka zaglądnąć bodaj na chwilę do Słomiańskiej i pójść do tego ukochanego, żywego a niemego świadka życia i dziejów rodzinnych, świerka, aby z nim pogwarzyć o dawnych lepszych czasach; ileż to myśli i uczuć musi mu ten świadek przypominać.

Jadąc gościńcem z Limanowej w kierunku Bochni, można zobaczyć ten świerk — stoi po prawej stronie gościńca naprzeciwko murowanego młyna za mostem na Łososinie.

Na zakończenie historii tego dworku przytoczę podanie ludowe o śp. Jerzym Żuławskim:

Kiedy Jerzy był małym chłopcem, robił sobie łuki z wikliny i strzelał z nich do wron, srok, wróbli itp. Pewnego razu zauważył Juraś, że na pastwisku położonem za rzeką Łososiną, która płynie niedaleko dworku, pasą się owieczki. Wszystkie były białe prócz jednej najmniejszej, która miała czarną wełnę. Juraś postanowił strzelić z łuku do tej najmniejszej owieczki, był ciekawy, czy jego strzała doleci tak daleko i czy w nią trafi. Podeszedł do samej rzeki, napiął łuk, wymierzył i puścił strzałę. Jakżeż się zdziwił Jurek, gdy zamiast w owieczkę trafił w pasteczkę — chłopiec roześmiał się serdecznie, zzuł buciki, przeszedł przez rzekę i zbliżył się do pastuszki, aby zabrać strzałę. Pasteczką miała już w rękach strzałę i żartowała z Jurasia, że z niego dobry strzelec, bo zamiast w owieczkę trafił w nią i pokazała ręką miejsce, w które strzała ją ugodziła; okazało się, że w samo serduszko\*) Jurek (— Eros) trafił ją — (Psyche). Juraś

\*) »Bóg skrzydlaty, Eros — dziecko, luby, złoty, naciągnąwszy łuk z pustoty, puścił jej w łono strzałę — jest raniona w serce«.

przypatrzył się pastuszce a ona jemu. — Ona była córeczką zamożnego gospodarza ze Słomiany, jedynaczka, na chrzcie świętym dano jej imię Basi, młodzianka dziewczynka, rówieśnica Jurka, śliczna jak jagódka, blondyneczka z oczkami niebieskimi i buzią jak pączek dzikiej różyczki, których miał ochotę się rozkwitnąć. On panicz niebrzydki, brunecik. Ona jemu, a on jej się spodobał i nagle uczuli oboje pociąg do siebie. — To były młodych dzieci pierwsze serduszek wzruszenia, których się nigdy nie zapomina. — Od tego czasu Jurek, ile razy zauważył Basię pasącą owieczki na pagórku za rzeką Łososiną, zabierał swój łuk i spieszył do niej. Oboje paśli owieczki, zbierali jagódki, malinki, ostreżynki (które w tej okolicy zwane są czernicami, a w powiecie mieleckim baranami), grzybki, a wkońcu rydzyki. Jurek już nie strzelał z łuku do owieczek, lecz strzelał swemi oczkami do Basi, a ona do niego i nigdy nie chybili.

Trafiało się czasem, że Jurek nie mógł przyjść do Basi, pasącej owieczki, w takich razach tęskniła\*) do niego. Z czasem Basia wyrosła na bardzo ładną dziewczynę wiejską i wyszła za mąż za syna bogatego gospodarza, jedynaka ze sąsiedniej gminy. Małżeństwo było szczęśliwe. — Barbara nie mogła jednak zapomnieć o tem pierwszym wzruszeniu swego serduszka w dzieciństwie i od czasu do czasu odczuwała tę ranę zadaną jej przez Jurka-Erosa. Jerzykowi, gdy ukończył szkoły i stał się *homo sui juris* i poświęcił literaturze, przypominały się »te wesołe, jasne dni w dzieciństwie swem, które teraz wydały mu się li cudownym snem« i pod wpływem tych wspomnień tudzież pewnego rodzaju atawizmu, napisał, jak niektórzy twierdzą — powieść sceniczną »Eros i Psyche« (w Arkadji i Zmierzch Bogów).

---

\*) »Rannam w serce, mrę z tęsknoty. Stęskniona, pragnąca, a pewna, że przyjdzie w jakąś najśladszą godzinę. O przybądź! czekam Cię — przybywaj!«



## V.

W Młynnem wyżnem z Wołową górą (ongiś góra ta stanowiła własność śp. Antoniny Puzikowskiej) istniał jeden dworek i był własnością Ludwika Bilińskiego (1846)—l.w.h. 663.

Ludwik Biliński, ożeniony z Sabiną Pieniżkówną, córką Jana Odrowąż Pieniżka i Marji z Dunikowskich Pieniżkowej z Łososiny górnej, miał następujące<sup>8</sup> dzieci: pp. Stanisława, Bolesława, Józefa, Julję zamężną Dulębową, Magdalenę zamężną Gawłową, Edwarda i Sylwestrę zamężną Chwalibogową. Dworek (bywałem w nim z moim ojcem) ten odziedziczyły wyżej wymienione dzieci po swoim ojcu Ludwiku Bilińskim w równych częściach (dekret dziedzictwa z dnia 17-II 1868 L. 36). Posiadłość wnet uległa parcelacji.

## VI. i VII.

Niedaleko Młynnego był jeden dworek większy w Łososinie górnej i jeden dworek mały w Koszarach.

Dworek pierwszy z Kisielówką (która była dawniej własnością Grzegorza Szwabe) stanowił własność Marcelgo Pieniżka (syna Jana), ożenionego z Julją Wielogłowską. — l.w.h. 684.

Marcelowie Pieniążkowie mieli następujące dzieci: pp. Marję, z którą ożenił się p. Leonard Walter; Jana, który poślubił p. Annę Zielińską, córkę Eugenjusza Zielińskiego z Klęczan; Helenę, która w panieństwie umarła; Józefę, którą pojął za żonę Kwolewski, a po jego śmierci p. Tarsiński i Władysławę, która wyszła za mąż za Furmaniewiczza, a gdy ten umarł, za p. Nowińskiego. Majętność ta jest sparcelowana. Drugi dworek w Koszarach z folwarczkiem Bałazówką był własnością Florjana Pieniążka—po jego śmierci dworek ten odziedziczyła Julja z Wielogłowskich Pieniążkowa, żona Marcelego Pieniążka—l.w.h. 696.

I ten dworek jest sparcelowany. Najstarszy wpis hipoteczny na karcie B. (własności), odnoszący się do dworku na Koszarach, jest następujący: Na mocy ustępstwa przez Marję z Dunikowskich Pieniążkową (córkę Józefa Dunikowskiego, a siostrę Pantaleona Dunikowskiego z Wojakowej), dnia 20-V 1824 zeznanego, dekretu dziedzictwa po śp. Janie Odrowążu Pieniążku przez c. k. sąd szlachecki w Tarnowie z dnia 9-XII 1847 L. 16468 <sup>6</sup>wydanego i transakcji, między spadkobiercami dnia 6-VI 1846 zawartej, dzieci zmarłego Jana Pieniążka i Marji z Dunikowskich Pieniążkowej jako to: Konstanty Pieniążek, Bonawentura Pieniążek, Florjan Pieniążek, Paulina z Pieniążków Marynowska, Sabina z Pieniążków Bilińska, Zenonja z Pieniążków Niwicka i Marceli Pieniążek za właścicieli dóbr Koszary z Bałazówką w równych częściach się intabuluje.

Jan Pieniążek, właściciel późniejszy i dworku w Łososinie górnej i dworku w Koszarach, człowiek bezdzietny, rozpoczął parcelować te obie posiadłości, między innymi sprzedał folwark zwany »Bałazówką«.—Wieść niesie, że za staraniem Julji z Wielogłowskich Pieniążkowej, żony Marcelego, władze kościelne zezwoliły na zaprowadzenie odpustu w kościele w Łososinie górnej dnia 15 sierpnia każdego roku.

Dopóki żyła Julja Pieniążkowa, bardzo nabożna matrona, w odpusty podejmowano we dworku Łososińskim wszystkich księży, na odpust, zwany szlacheckim, przybyłych, śniadaniem, obiadem i wieczerzą.

Po śmierci Julji Pieniążkowej odpust ten sprawiał <sup>7</sup>miejscowy proboszcz Maciej Browarny\*), zmarły 19-VIII 1892

\*) O śp. ks. Browarnym jest wzmianka w moich wspomnieniach Limanowskich i Starosądeckich.

(urodzony w r. 1811). Marceli Pieniążek posiadał puhar, do którego wlewano wino z dwóch butelek, a mianowicie: z jednej w środek, a z drugiej na przykrywkę.

Goście, którzy zjeżdżali się do dworku na imieniny państwa Pieniążków, musieli duszkiem wypić wino z tego puharu za ich zdrowie, a także i na odjeźdźnym (strzemienne). Koło dworku istniał staw, w którym hodowano ładne karpie; trzymano się tu ściśle zasady »post rybes, vinum bibes«. W tej stronie były jeszcze inne dwory i dworki i tak:

### VIII.

W Makowicy istniał jeden dworek, stanowiący własność małżonków Kajetana i Cecylii z Głębockich Sucharkiewiczów, nabyli go 16-IV 1842 od Wiktorji z Grotowskich Dzieciołowskiej.—l.w.h. 651.

Kajetanowie Sucharkiewiczowie zostawili następujące dzieci: pp. Felicjanę zamężną Sopińską; Emilję zamężną 1-o Kochankiewiczową, 2-o Tworzyłową; Domicelę zamężną Pławecką; Hilarego; Marję zamężną Klefeldową i Jana. Dworek ten kupiło towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowej i sparcelowało.

### IX.

W Piekiełku był jeden dworek, stanowił własność Marji z Dunikowskich Germanowej (córci Antoniego a brata Pantaleona Dunikowskiego z Wojakowej); kupiła go od swego ojca Antoniego Dunikowskiego, wdowca po Udrańskiej, dnia 24-V 1865; w pierw dworek ten był własnością Józefa Dunikowskiego, który go sprzedał 25-VI 1826 Antoniemu Dunikowskiemu.—l.w.h. 721. Marja z Dunikowskich Germanowa była żoną Karola Germana, ojca p. Dr. Ludomiła Germana (dzisiejszego wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu) ożenionego z panną Dizius z Jarosławia.

### X.

W Rupniowie istniał jeden dwór, stanowiący własność śp. Antoniego Meisnera, a następnie p. Feliksa Meisnera syna, ożenionego z p. Malczewską, córką art. malarza.—l.w.h. 653. Dwór ten jest sparcelowany.

## XI.

W Stróży był także dworek — własność Wincentego Struszkiewicza (1846\*) — l.w.h. 583. — I ta posiadłość już dzisiaj sparcelowana.

## XII.

W Słupii miał dwór Aleksander Dydyński, który ma tylko jednego syna Gustawa. Tu nie zaszła żadna zmiana. — l.w.h. 349.

## XIII.

W Laskowej istniał dwór, był własnością Aleksandra Skrzyńskiego (1846) — właścicielem tego majątku jest obecnie p. Konrad Żóchowski (syn Edmunda Brodzic Żóchowskiego i Marji Żóchowskiej), ożeniony z p. Marją Niewiadomską, siostrą p. Marjana Niewiadomskiego z Młynnego wyżnego — l.w.h. 690.

Edmundowie Żóchowscy mieli następujące dzieci: pp. Jadwigę zamężną Michałowską; Martę zamężną Kołaczkowską; Marję zamężną 1-o Trybulcową, 2-o Hincingerową; Konrada; Jana, który się ożenił z p. Marją Gorczyńską; Wilhelma, który poślubił wdowę p. Paulinę Wierzańską a wreszcie Maksymiljana, który w stanie wolnym umarł 8-IV 1896 (urodzony był 12-VII 1846) Edmund Żóchowski umarł 30-X 1883 w 64 roku życia; żona zaś jego Marja 22-V 1908 wieku lat 84. Ciała Edmundów Żóchowskich i Maksymiljana spoczywają na cmentarzu nowym w Łososinie górnej w grobowcu rodzinnym.

## XIV.

W Jodłowniku\*\*) istniał jeden dwór, stanowiący własność Konstantego i Marji z Kirchnerów małżonków Romerów (1846). l.w.h. 343. Michał i Ludwik Romerowie

\*) Miał jednego syna Zygmunta, ożenionego z p. Anną Młodecką z Jasienny i był rodzouym bratem Januarego z Mszany dolnej.

\*\*) Rządcą we dworze jodłownickim jest Stanisław Łupkowski, o jego niezycziwej działalności dla obszaru dworskiego w Mordarce w charakterze delegata gal. Towarzystwa łowieckiego będzie mowa we Wspomnieniach z Mordarki, które później wydam.

byli rodzonymi braćmi Konstantego Romera. Konstantowie Romerowie mieli następujące dzieci:

D-ra Gustawa (mieszkał jakiś czas w Zabełczu), który ożenił się z Bronisławą Wyszadowską, a po jej śmierci z p. Jadwigą Larocką, Gustaw Romer był prezesem rady powiatowej w Nowym Sączu, posłem na Sejm Krajowy, a w końcu dyrektorem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie; p. Tadeusza, byłego prezesa rady powiatowej w Limanowej; Marję, z którą ożenił się p. Aleksander Dydyński ze Słupia; p. Adama, który poślubił p. Marję Lityńską z Wierzbicy ad Rawa ruska i Stefana, który pojął za żonę p. Zofję Młodecką z Królestwa Polskiego. Dzieci małoletnie Stefana Romera, pp. Alexander Gustaw dwojga imion, Konstanty, Janina i Zofja są obecnie współwłaścicielami dworu w Jodłowniku.

## XV.

W Skrzydziej był jeden dwór, stanowiący własność p. Zygmunta Pruszyńskiego (1846) l. w. h. 337.—

Dobra te są w znacznej części sparcelowane. — Pozostałą resztę zakupił galicyjski bank ziemski w Łańcucie.

Zygmunt Pruszyński ożenił się z p. Felicją hr. Bobrowską i miał cztery córki a mianowicie: Honorynę, którą poślubił Ludwik hr. Dębicki; Wandę, która wstąpiła do zakonu sióstr Felicjanek i tam zmarła; Olgę, która wyszła za mąż za p. Józefa Brykczyńskiego i Marję, z którą ożenił się p. Dunin, właściciel dóbr Głębowic. Zygmunt Pruszyński był także właścicielem wsi Łazany koło Wieliczki i jednej kamienicy w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, w której mieszkała jego matka Joanna. Zygmunt Pruszyński był pierwszym pocztmistrzem w Skrzydziej, zmarł w wielkim niedostatku.

Pani Felicja Pruszyńska była właścicielką wsi Łęki koło Tarnowa, tudzież dóbr Święcany koło Biecza, które odziedziczyła po swoim wuju hr. Bobrowskim. — W tych ostatnich dobrach mieszkała razem z pp. Józefostwem Brykczyńskimi

## XVI.

W gminie Mszanie dolnej był jeden dwór — doń należały grunta położone w Mszanie górnej i stanowił wła-

ność Januarego Struszkiewicza, a następnie jego najstarszego syna p. Władysława — l. w. h. 540 i 632. January Struszkiewicz był ożeniony z panną Udrańską i miał następujące dzieci: pp. Władysława, który ożenił się ze Stobnicką z Tymowy, a po jej śmierci poślubił p. Dobrzyńską z Jodłowej; Ludomira, który pojął za żonę p. Rogalską; Michała, który się ożenił z Horoszkiewiczówną, a gdy ta umarła poślubił wdowę po Władysławie Zielińskim z Klęczan p. Wiktorję z Gebhardtów; Bolesława, która wyszła za mąż za p. Rubenbauera; Józefę, którą poślubił p. Bolesław Długoszewski z Bobowej i Stanisława, którą poślubił Korytowski ze Znamirówic.

## XVII.

We wsi Kamienicy istniał jeden dwór — doń należało niewiele ornego gruntu, natomiast dużo lasu. Obszar lasów położonych w Kamienicy, Zasadnem, Zalesiu, Zbludzy i Szczawie wynosił około 3214 hektarów.

Właścicielką tego rozległego majątku lasowego\*) była p. Kornelja z Kirchnerów Marszałkiewiczowa, żona Maksymiljana. — l. w. h. 631 i 224. (Zasadne)

Dzisiaj stanowią tę dobrą własność towarzystwa akcyjnego fabryki celulozy w Żylinie (Zsolna) na Węgrzech.

Maksymiljanowie Marszałkiewiczowie mieli jednego syna Zygmunta, który ożenił się z Wandą Dunikowską z Tegoborzy i córki: p. Helenę, którą poślubił Stanisław Radomyski z Łukowicy i p. Marję, która wyszła za mąż za p. Edwarda Tooczke, właściciela dóbr na Litwie.

Ojcem p. Edwarda Tooczki był Julian Tooczko, marszałek szlachty w gubernji Wileńskiej — przebywał dłuższy czas w Krakowie. Maksymiljan Marszałkiewicz, gdy był

---

\*) Do największych majątków lasowych w Limanowszczyźnie należą oprócz Kamienicy:

a) Poręba wielka z przyległ. Koniną, Łętową i Lubomierzem. — Obszar lasów wynosi około 4399 hekt. Właścicielem tego majątku był pan hr. Henryk Wodzicki a później pan hr. Antoni Wodzicki — l. w. h. 430.

b) Dobra z przyległ. Gruszowice, Chyżówki, Jurków, Pótrzczyki i Wilczyce. Cały obszar lasów wynosi około 2302 hekt. Właścicielem tego majątku był Herman Zwierzyna, a w czasach ostatnich p. Jan Brandys l. w. h. 659. Dobra w r. 1792 stanowiła własność Stanisława hr. Małachowskiego, byłego starosty Sądeckiego.

auskultantem przy forum nobilium w Tarnowie, poznał się z panną Kornelją Kirchnerówną w Nowym Sączu i z nią się ożenił. Maksymiljan był to człowiek nader przedsiębiorczy, z szczęśliwą ręką, bardzo dobry i rozumny gospodarz; założył w Kamienicy huty, rudę żelazną zwozili Kamieniczczaki z Nawojowej (koło Nowego Sącza) i mieli ładne zarobki; nadto założył papiernię, wyrabiano w niej bardzo trwałe papier siwy kancelaryjny i bibułę ze samych szmat; to też nic dziwnego, że wyroby papierni Kamienickiej miały ustaloną sławę w całej Galicji. Główny skład papierów z Kamienicy był w sklepie pod firmą »J. Kosterkiewicz« w Nowym Sączu (w rynku).

Rządcą, pełnomocnikiem i prawą ręką Maksymiljana Marszałkowicza był Leopold Bossowski, zmarły w późnym wieku w Starym Sączu dnia 16-VII 1907.

Maksymiljan Marszałkowicz był prezesem rady powiatowej w Limanowej (wybrany w r. 1867); za jego staraniem rozszerzono i znacznie ulepszono drogę, wiodącą ze Słopnic do Kamienicy. Maksymiljan posiadał obfitą i doborową bibliotekę, z której umiejętnie korzystał Szczęsny Morawski w swem opracowaniu Sądecczyzny.

Po śmierci Maksymiljana Marszałkowicza (w r. 1878) darowała pozostała wdowa tę bibliotekę Akademii Umiejętności w Krakowie. Maksymiljan Marszałkowicz był bardzo poważany w całej Sądecczyźnie. Okoliczna szlachta udawała się do niego jako człowieka mądrego, prawego i wielkiej zacności po zdrową a zawsze życzliwą radę tak w sprawach publicznych, jako też i prywatnych, osobistych. Maksymiljan umarł w Kamienicy, a zwłoki jego zabrała wdowa do Krakowa, dokąd się przeniosła na stałe mieszkanie.

Tutaj nadmieniam, że ojciec Kornelji Marszałkowiczowej, Józef Karol dwojga imion Kirchner, ożeniony z Karoliną Morbitzerówną z Krakowa, założył w Nowym Sączu za zezwoleniem ówczesnych władz rządowych po przeprowadzeniu licznych dochodzeń duży sklep korzenny.

Józef Karol dwojga imion Kirchner miał cztery córki, a mianowicie: Kornelję, która odziedziczyła dobra Kamienicę z przył. po swoim ojcu Józefie Karolu 2-ga imion Kirchnerze (dekret dziedzictwa z dnia 11-X 1838 L. 12264 wydany przez c.k. Sąd szlachecki w Tarnowie) i swej małełtniej siostrze Teofili Kirchnerównej (dekret dziedzictwa z dnia 4-II 1840 L. 1433 i akt działu z dnia 20-V 1840); Józefę,

z którą ożenił się p. Marcelli Żuk Skarszewski z Gródka; Marylę, którą poślubił Konstanty Romer z Jodłownika, ojciec d-ra Gustawa Romera ze Zabełcza i Teofilę, która umarła w panieństwie. Józef Karol dwu im. Kirchner sprzedał swój sklep Joachimowi Kosterkiewiczowi w Nowym Sączu. Firma ta do dziś dnia istnieje i stanowi własność p. Feliksa Rittera, em. sędziego i właściciela kamienicy w rynku.

Joachim Kosterkiewicz pochodził z Litwy i miał 12 dzieci, między temi, Antoniego (Wielopole), Aleksandra, Stanisława, córki Zofję zamężną Zdańską i Józefę zamężną Ritterową. Feliks Ritter (pochodził z Preszowa), ożeniwszy się z Józefą Kosterkiewiczówną, otrzymał sklep korzenny na własność. — Joachim Kosterkiewicz miał brata Erazma, który był przedsiębiorcą i zbudował wielki most na Dunajcu w Nowym Sączu.

Dwory i dworki, o których była wyżej wzmianka, i inne zamierzam w czasie późniejszym szczegółowo opisać.

Najwięcej dworów i dworków szlacheckich było koło drogi, wiodącej z Siekierzyny przez Przyszową w kierunku Starego Sącza. W tych dworkach panowała staropolska gościnność, otwartość, szczerokość kordjalność i wesołość. Z tych dworków wychodziły po kądzieli dobroć, miłość i poświęcenie.

Limanowszczyzna słynęła ze swoich miłych dworków i towarzystw.

W czasie karnawału odbywały się w tych dworkach, a zwłaszcza w obszernym i wygodnym dworku Władysława Waltera teatry amatorskie, tradycyjne kuligi i sławne, huczne zabawy. Młodzież męska o bujnym, romantycznym i wulkanicznym temperamencie, ochocza, dziarska i zręczna, hulała z wielkim animuszem do upadłego, piła na umór, a podpójona orkiestra, złożona z Grzegorza i Kazimierza Krolów oraz innych z Przyszowej, rznąła od ucha z całej mocy po strunach, siarczyście, na bij! zabiji W oczach płci pięknej paliły się iskry niebywale wesołości. W sali, w której tańczono, zdawało się, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

Tylko we dworkach szlacheckich na wsi można było się tak bawić. Szlachta w tej okolicy nie trzymała ani ekonomów, ani leśniczych, lecz sama przy pomocy karbowych i leśnych kierowała tak gospodarstwem rolnem, jak i lasowem; do posług miejscowych i zamiejscowych używała tak zwanych »luźnych«.

System gospodarczy zbożowy polegał przeważnie na po-

prawnej trójpolówce, później nastął system płodoziemienny.

Szlachta sprzedawała swoje produkty rolne\*) na targach w Nowym Sączu (wtorki i piątki) i przy tej sposobności kupowała artykuły spożywcze jak kawę, herbatę, cukier, rum itp. w sklepie pod firmą I. Kosterkiewicz, a później także w sklepach Milera i Körbla; zamawiała ubrania polskie u krawca Walentego Brzeskiego, późniejszego burmistrza miasta Nowego Sącza, a następnie u bardzo uczciwego krawca Strelki, który był przykrawaczem u W. Brzeskiego. Szlachta czasami kupowała gotowe ubrania w sklepie Horowitza, obuwie zamawiała u szewca Miernika.

Konie sprzedawano i kupowano na jarmarkach w Starym Sączu (co drugą środę) i przy tej sposobności nabywano u kowala Fröhlicha bardzo dobre pługi, zastosowane do okolicznej gleby, brony i inne narzędzia gospodarcze.

Chomąta krakowskie na konie robił Niemiec kolonista ze Stadła Profit po dworach na miejscu. Później nastaly szory; do dworków brano także do takich robót rymarzy Przychockiego z Łącka i Śliwę z Limanowej.

W owe czasy jeżdżono przeważnie wózkami węgierskimi.

Krowy i woły sprzedawała szlachta w Limanowej na jarmarkach (co 3-cia środa), bo tam kupcy z dalekich stron się zjeżdżali. Jeżeli ktoś chciał zarabiać na wołach, to kupował zbiedzone na targach w Nowym Sączu lub na jarmarku w Zbyszycach, a podpasione, podgładzone sprzedawał na jarmarkach w Limanowej. Wypada tu jeszcze nadmienić, że w tych dworkach w czasie powstania (1863) przechowywano powstańców z Królestwa polskiego w stodołach, szopach itp.; sami obywatele ich obsługiwali tak skrycie, by służba o tem się nie dowiedziała. W Limanowej byli urzędnicy Polacy pairyjoci, którzy o przeprowadzić się mającej rewizji w asystencji wojska naprzód dwory po kryjomu zawiadamiali.

W takich razach obywatele w nocy potajemnie przeprowadzali powstańców do dworków sąsiednich — dlatego przedsięwzięte ściśle rewizje pozostały zawsze bez skutku.

Zanim przystąpię w późniejszym czasie do szczegółowego opisanie tych dworów i dworków, dla ułatwienia pracy sprawdzam tutaj, co następuje:

\*) O cenach tych produktów rolnych jest wzmianka w moich wspomnieniach z Sądecczyzny.

## XVIII—XXIII

I W gminie Siekierczynie\*) było pięć dworków\*\*) i tak a) pierwszy, zwany »Podstawami«, stanowił własność Władysława Trembeckiego, syna Antoniego, l. w. h. 35.

Władysław Trembecki ożenił się z Wiktorją Reklewską, córką Augustyna Reklewskiego, właściciela dóbr Kruźlowej i Pauliny z Wielogłowskich, byłej spółwłaścicielki Mordarki.

Władysław Trembecki miał następujące dzieci: Władysławę, Michalinę, Edmunda, Piotra i Guście (ta jedna przeżyła wszystkich z rodzeństwa). Posiadłość ta jest obecnie własnością spadkobierców małoletnich Edwarda Babicza. b) drugi, zwany dawniej »Pagowszczyzną« a później »na pagórku«\*\*\*) z folwarkiem zwanym »lisią górą«, był własnością Józefa i Anny z Gładyszewskich małżonków Trembeckich — l. w. h. 36.

Kontraktem kupna i sprzedaży z dnia 24-XII 1881 r.

\*) W Siekierczynie za Raszówkami po prawej stronie gościńca, prowadzącego z Limanowej do Nowego Sącza, przy lesie spadkob. Babicza, mieszka gospodarz Stanisław Darowski, pochodzący z rodziny szlacheckiej, który umie puszczać krew zwierzętom domowym.

W każdej większej gminie powinien być człowiek, któryby skutecznie umiał ratować zwierzęta domowe, gdy nagle i niebezpiecznie zachorują np. na kolki (wiatrowe, z przejedzenia lub z zapalenia płuc), na odęcie, lub gdy zachodzi nieprawidłowy poród.

Jest rzeczą nader pożądaną, aby Wydział Krajowy zaprowadzał dla oglądaczy bydła praktyczne kursa, na którychby weterynarz rządowy nauczył ich sposobów badania i ratowania zwierząt w razie pojawienia się chorób, o których jest mowa.

Oglądacze bydła powinni sami wykonywać pod okiem weterynarza rękoczynny na zwierzętach — sama teoria nie wystarcza — i posiadać oprócz termometru do badania gorączki, najniezbędniejsze przyrządy ratunkowe, jak instrument do puszczenia krwi, trokarz z większą ilością rurek do odprowadzania gazów i hegar do lewatywy.

Na obszarze dworskim w Mordarce w krótkim czasie padły trzy kosztowne konie wskutek kolki, spowodowanej zapaleniem płuc, bo nie było człowieka, któryby umiał im krew puścić. Darowskiego nie zastano w domu, a drugiego człowieka, któryby umiał krew puszczać w całej okolicy niema.

Wiadomą jest rzeczą, że weterynarze rządowi zwykle nie trudnią się praktyką, często wyjeżdżają na komisje, jarmarki itp. i rzadko można ich zastać w domu.

\*\*) Małych folwarków, obejmujących około 300 morgów gruntu, które na Litwie zwano »zaściankami«.

\*\*\*) W tej okolicy dworków jak nasiał; »co pagórek — to dworek«.

nabyło ten dworek\*) Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej w Limanowej na parcelację.

Dużo takich dworków wykupiło to towarzystwo w celach parcelacyjnych — o czym będzie mowa przy szczegółowym opisanu tych majątności. Józef Trembecki był rodzonym bratem Władysława Trembeckiego i miał następujące dzieci: Emilję, z którą ożenił się Platon Sienkiewicz, Józefę, którą poślubił Władysław Hajdukiewicz, Karola, Kazimierza i Michała. c) trzeci zwany »Podlesie« z folwarczkami: »Pękałówką« i »Perkówką«, później miał nazwę »Zarębówki«, stanowił własność Augusta Zaręby i Barbary z Zarębów Zdzińskiej. l. w. h. 37— d) czwarty zwany »Folwarkiem«\*\*) był własnością Marcina Hajdukiewicza, który się ożenił z Leopoldyną Reklewską, siostrą p. Romana Reklewskiego z Owieczki. Marcin Hajdukiewicz pozostawił dwoje dzieci; syna p. Władysława, który się ożenił z panną Marią Macharską, córką ówczesnego sekretarza Starostwa Limanowskiego i Leopoldynę córkę, która w stanie wolnym umarła. Folwark ten odziedziczył Władysław Hajdukiewicz po swoim ojcu Marcinie. e) piąty, najmniejszy, zwany »Rola«, stanowił własność p. Wiktora Głębockiego (syna Franciszka), który się ożenił z panną Telerzyńską w Królestwie Polskiem.

Tu nadmieniam, że Franciszek Głębocki był rodzonym bratem Seweryna Głębockiego, byłego właściciela Mordarki, ożenionego z Anną Wielogłowską, a po jej śmierci z Leoną Micińską. Michał Głębocki, ojciec Seweryna, był rodzonym bratem Józefa Głębockiego, dziadka Władysława Głębockiego ze Zbyszyc. Rodzina Głębockich pochodzi z Głębockiego (Poznańskie). Dworki wymienione pod b, c, d i e są sparcelowane i znajdują się w posiadaniu włościan.

## XXIV—XXVIII.

II W gminie Przyszowej istniał jeden dwór i cztery dworki.

Dwór w Przyszowej dolnej obejmował także grunta, znajdujące się w Przyszowej górnej stanowił własność Faustyna Józefa Ignacego tr. im. Żuk-Skarszewskiego, zmarłego

\*) W tym dworku byłem kilka razy.

\*\*) W tym dworku raz nocowałem.

w r. 1904, byłego notariusza krakowskiego i długoletniego posła do rady państwa i Sejmu, w całej Sądecczyźnie bardzo poważanego patrijoty—obywatela.

Ojcem Faustyna Żuk-Skarszewskiego, ożenionego z Anną z Duninów Wąsowiczówną, był Michał Żuk-Skarszewski, właściciel dworu w Przyszowej.

Michał Żuk Skarszewski, syn Onufrego, ożenił się z Antoniną Wyszowską i miał następujące dzieci: pp. Marcelego, który poślubił Józefę Kirchnerównę z Nowego Sącza i przeniósł się do jej majątku w Gródku (Marcelowie Żuk-Skarszewscy mieli dwie córki: p. Helenę zamężną Młodecką i p. Zofję zamężną Kłobukowską; Marceli miał brata stryjecznego p. Franciszka Żuk-Skarszewskiego w Rojówce); Faustyna Józefa Ignacego tr. im. Żuk-Skarszewskiego, który miał dwu synów: pp. Tadeusza i Adama; Prota, który w stanie bezżennym umarł w r. 1882; jako były właściciel idealnej połowy Przyszowej (dekret z dziedzictwa z dnia 17-II 1842 L. 330, wydany po Michale Żuk-Skarszewskim) założył przy istniejącym od dawna młynie i trachu kościarnię, jedną z pierwszych w kraju; cała okolica miała niepoślednią korzyść z niej; Leonarda, zmarłego w stanie wolnym; Władysława, który pojął za żonę p. Henrykę Stobnicką i do jej majątku w Łyczany się sprowadził; miał syna Zygmunta Jana, dwojga imion; Jadwigę, która w stanie wolnym zmarła; Marję, zmarłą w r. 1884 w stanie również wolnym i Ludwinę, z którą ożenił się p. Wyszowski.

Pan Adam Żuk-Skarszewski poślubił p. Zofję Kozłowską z Królestwa Polskiego, a gdy umarła, ożenił się powtórnie z p. Aleksandrą Bzowską, córką Bogusława Bzowskiego z Drogini koło Myślenic. Z pierwszego małżeństwa było dwu synów: Stefan i Jerzy; z drugiego zaś małżeństwa są następujące dzieci: pp. Anna, którą p. Stanisław Wiliński pojął za żonę; Aleksander i Eugenjusz. Pan Adam Żuk-Skarszewski jest obecnie po spłaceniu swego brata Tadeusza wyłącznym właścicielem dóbr Przyszowej. (Dekret dziedzictwa z dnia 2-IX 1905 A. 21/4—11/13 wydany po Faustynie Józefie Ignacym trojga imion Żuk-Skarszewskim) l. w. h. 58.

a) Pierwszy dworek zwany »na Berdychowcie« false »nową Janiną« położony w górnej Przyszowej, stanowił własność Cecylji z Wielogłowskich Racięskiej, żony Juliana. Tu zauważam, że ten dworek ś. p. Wincenty Dunikowski darował dnia 1-V 1822 ś. p. Józefowi i Ewie z Dunikowskich mał-

żonkom Wielogłowskiem, po których ś. p. Cecylja zamężna Racięska go odziedziczyła. Kontraktem kupna z dnia 5-VI 1882 nabyli Tytus i Jadwiga małżonkowie Czyżowscy ten dworek od ś. p. Cecylji Racięskiej. — l. w. h. 60.

Juljanowie Racięscy mieli następujące dzieci: pp. Władysława, Emila, Karola, Marję zamężną Olszewską i Jadwigę, którą zaślubił Tytus Czyżowski, były sekretarz rady powiatowej w Limanowej; ich dzieci są: pp. Helena, Tytus, Zygmunt i ś. p. Tadeusz Czyżowscy.

Posiadłość ta jest sparcelowana, wszystkie budynki rozebrane, a ozdobne drzewa wycięte.

Rodzina Racięskich pochodzi ze wschodniej Galicji. Hipolit Racięski, brat Fortunata, ożenił się z Petronelą Głębocką, córką Sebastjana Głębockiego, ożenionego z Bossowską (siostrą Feliksa i Franciszka Głębockich) z Mogilna i w posagu dostał Rąbkową (powiat Grybowski); stryjem Petroneli Głębockiej był Stanisław Głębocki. Hipolit Głębocki (Prometeusz) miał 20 dzieci (z jedną żoną) między temi: Juliana; Wincentego, ożenionego z wdową Klarą z Głębockich Gadowską; Feliksa, który pojął za żonę Aleksandrę Reklewską z Krużłowej; Adama, ożenionego z Tetmajerówną z Łopuszny. Z tylu dzieci Hipolita Racięskiego ani jedno nie żyje.

Juljan Racięski miał bratanka p. Bolesława Racięskiego, syna Wincentego Racięskiego z Mogilna.

b) drugi dworek zwany »Rusinówką« stanowił własność Franciszka Mieczkowskiego, a następnie jego córki p. Marji z Mieczkowskich Gładyszewskiej, syna Karola Mieczkowskiego i zięcia p. Emila Gładyszewskiego, który był Rusinem i z tego też powodu dworek ten, położony w górnej Przyszowej, otrzymał nazwę »Rusinówki« l. w. h. 56. — Ten folwark jest sparcelowany. c) trzeci dworek zwany »Podowszczyzną«, znajdujący się w górnej Przyszowej, stanowił własność Jana Kantego Michała trojga imion Podowskiego l. w. h. 57. —

Dawnymi czasy należała do tej Podowszczyzny także »hortulania« zwana »Pitagorską«; później była własnością Stanisława Podowskiego, po którym odziedziczyli ją Józef i Antoni Podowscy i małoletnie, Gabryela i Aleksandra Skałkowskie l. w. h. 55. — I ta posiadłość uległa parcelacji.

d) czwarty dworek najmniejszy, zwany »na Ogrojcu«, położony w górnej Przyszowej, stanowił własność Władysława Kałuskiego, starego kawalera, uchodzącego za dziwaka, ale dobrego gospodarza; kupił go od Dydyńskiego. Po śmierci

Władysława Kałuskiego odziedziczyli tę posiadłość jego bratankowie pp. Władysław i Franciszek Kałuscy i sparcelowali ją.

Dworki wymienione pod *b) c) d) i e)* znajdują się w posiadaniu włościan i żydów.

## XXIX

III W Stroniu z Wolicą był jeden dworek, stanowił własność Tomasza Marszałkowicza, który nabył go od Taszyckich. Na mocy aktu donacji, przez Tomasza Marszałkowicza dnia 1-VI 1834 zeznanej, stali się właścicielami tej posiadłości bracia Felicjan i Maksymiljan Marszałkowicze.— l.w.h. 33.

Felicjan Marszałkowicz, syn Tomasza, który się ożenił z Petronelą Potocką, pojął za żonę Julję Dunikowską, córkę Pantaleona i Marji, o której wyżej była mowa, a gdy umarła, ożenił się powtórnie z p. Józefą Zielińską (Siedlce). Z tego ostatniego małżeństwa urodził się syn p. Stanisław, ożeniony z p. Jadwigą Janowską i córki: pp. Wanda zamężna Kałuzińska i Zofja zamężna Brablecowa. Felicjan Marszałkowicz był przyrodnikiem: w jego salonie znajdowały się ładne zbiory rzadkich owadów, motyli, kamieni i t. p. \*). Założył piękny ogród owocowy, miał w nim same doborowe szlachetne gatunki jabłonek, grusz, śliw i t. p. posiadał i apteczkę domową i leczył nie tylko ludzi miejscowych i zamiejscowych, ale także zwierzęta domowe—jednym słowem był do wszystkiego, nazywano go »mechanikiem«—grywał też na wiolenczeli, w saloniku leżała na stole książka oprawna z napisem »pierwsza kopa mazurów«. Maksymiljan Marszałkowicz z Kamienicy na podstawie kodycyłu Felicjana Marszałkowicza z dnia 5-IX 1869 i dekretu dziedzictwa z dnia 20-XII 1873 L. 8419 po nim wydanego, oraz cesji z dnia 1-V 1874 przez Stanisława Marszałkowicza zeznanej, stał się wyłącznym właścicielem Stronia z Wolicą.

Maksymiljan Marszałkowicz darował je swojemu synowi śp. Zygmuntowi Marszałkowiczowi, ożenionemu z Wandą Dunikowską, o której mowa była wyżej.

Wanda z Dunikowskich Marszałkowiczowa była przyrodnią siostrą Władysława Wielogłowskiego z Tęgorozy.

Zygmuntowie Marszałkowiczowie mieli troje dzieci:

---

\*) Zbiory te oglądałem z moim ojcem w czasie bytności we dworku Strońskim.

Jana, który zaślubił pannę Finkównę, córkę p. Adama Finka z Komornik, i córki: Wandę i Zofję. Po śmierci Zygmunta Marszałkowicza odziedziczył Stronie jego syn Jan Marszałkowicz. Dworek ten z Wolicą jest rozparcelowany.

### XXX—XXXIII

IV W gminie Świdniku były cztery dworki, a mianowicie: *a*) jeden zwany »niżnim« (l.w.h. 781) stanowił własność śp. Władysława Waltera (Cavillatora), który się ożenił z panną Anielą Klemensiewiczówną z Bochni; kilkanaście lat starał się o nią. Władysław Walter był synem Wojciecha Waltera, ożenionego z Antoniną z Puszetów Wielgłowską, córką Kajetana.

Wojciechowie Walterowie mieli następujące dzieci: pp. Leonarda, który się ożenił z Marją Pieniążkówną z Łososiny górnej; Władysława i Zofję, którą poślubił p. Bolesław Działtowski z Olszany. Antonina Walterowa była zącną, szlachetną, w całej okolicy bardzo cenioną i poważaną polską matroną.

Władysław Walter miał dwóch synów, a mianowicie: Władysława, który pojął za żonę pannę Julję Działtowską, córkę Ludwika z Lublikoła Frzysztaka w Jasielskiem i p. Józefa, ożenionego z panną Heinzówną Stefanją.

Po śmierci Władysława Waltera (ojca) odziedziczyli jego synowie wyżej wymienieni dworek niżny. Władysław Walter (syn) spłacił swego brata Józefa i stał się wyłącznym właścicielem dworku, o którym jest mowa. Obecnie właścicielkami dworu są wdowa po Władysławie Walterze (synie) Julja z Działtów w  $\frac{5}{8}$  i Marja Izabela Aniel tr. im., ich córka, w  $\frac{3}{8}$  częściach. p. w. h. 781\*) — *b*) drugi zwany »wyżnim«, był własnością małżonków Wincentego bar. Gostkowskiego i Leokadji z Dunikowskich Gostkowskiej. — Kupili go 11-V 1858 od Franciszka Longchamps.

Wincentowie bar. Gostkowscy mieli tylko dwie córki a to: p. Wandę, która wyszła za mąż za Bolesława Niwickiego ze Zawady i pannę Zofję, z którą się ożenił Roman Reklewski z Owieczki. Na mocy ustępstwa z dnia 13-X 1884, zeznanego przez pp. Wandę zamężną Niwicką i Zofję

\*) Jeden raz byłem w tym dworku.

zameżną Reklewską, stał się Wincenty bar. Gostkowski wyłącznym właścicielem dworku wyżniego.

Po śmierci Wincentego bar. Gostkowskiego odziedziczyła ten dworek jego córka, pani Wanda Niwicka i sprzedała go w r. 1903 Zygmuntowi i Karolinie z Niwickich (córcé Bolesława Niwickiego) małżonkom Krzyszkowskim, ten dworek kupił\*) w roku 1914 Władysław Walter (syn), a po nim odziedziczyły go wdowa po nim Julja z Działottów w  $\frac{1}{8}$  i córka Marja Izabela Aniela w  $\frac{3}{8}$  częściach l. w. h. 782.

Państwo Krzyszkowscy mają następujące dzieci: pp. Marję, którą poślubił Lucjan Pieniążek, Bolesława i Helenę. Zygmunt Krzyszkowski umarł w r. 1911 w Świdniku. c) trzeci, zwany »na Owieczce«, stanowił własność braci panów Eustachego i Romana Gozdawy Reklew Reklewskich, synów Augustyna Gozdawy Reklew Reklewskiego z Kruźlowej i Pauliny z Wielogłowskich Reklewskiej, współwłaścicielki Mordarki.

Roman Reklewski\*) spłacił swego brata Eustachego, ożenionego z p. Heleną Głębocką z Mogilna i mającego córki: pp. Marję i Helenę i stał się wyłącznym właścicielem tego dworku. L. w. h. 17. — Tomasz Wielogłowski zapisał tę posiadłość braciom Eustachemu i Romanowi Reklewskim. Dworek ten, który obecnie jest sparcelowany, dzierżawił przez jakiś czas Adolf Odrowąż Zawadzki, ożeniony z panną Amalią Klemensiewiczówną, siostrą p. Anieli z Klemensiewiczów Władysławowej Walterowej.

Zawadzki był zawołanym myśliwym, posiadał najlepsze psy gończe i legawe w całej okolicy. Nie jeden raz polowałem z ojcem moim na Pępówce i Skielku wysokich górach położonych w Łukowicy w towarzystwie Zawadzkiego przy jego dowodnych psach. — d) czwarty zwany »na Jadamwoli« był własnością Józefa i Ewy Wielogłowskich, a później Karola Stahlbergera, ożenionego z Wilhelmową Wielogłowską.

W r. 1858 darował ten dworek Karol Stahlberger swemu jedynemu synowi Bogdanowi, ożenionemu z p. Gustawą Baudischówną. On majątność tę sparcelował l. w. h. 38.

\*) W tym dworku bywałem z moimi rodzicami.

\*\*) O p. Romanie Reklewskim jest wzmianka w moich wspomnieniach z Sądecczyzny.

## XXXIV—XXXV

V. W gminie Łukowicy istniał w r. 1854 jeden dwór i jeden dworek. Dwór, zwany »niżnim«, był własnością Felicjanny z Marynowskich Radomyskiej, żony Antoniego, a to na podstawie dokumentu, sporządzonego dnia 16-X 1830 przez Józefa Wielogłowskiego. Felicja Radomska cedowała ten dwór swemu synowi Stanisławowi Radomyskiemu dnia 14-V 1854 — l. w. h. 96 i 98.

Stanisław Radomyski ożenił się z Marią Marszałkowniczną, córką Maksymiljana Marszałkowicza z Kamienicy.

Stanisławowie Radomyscy mieli dwoje dzieci, a mianowicie: syna Jana, który w stanie wolnym umarł w r. 1917 w Łukowicy i córkę p. Marję, z którą ożenił się hr. Rostworowski z Ostrowa szlacheckiego. Obecnie należy ten dwór tudzież grunta, położone przy dawnym dworku zwanym »wyżnim« — l. w. h. 97 — do masy spadkowej Jana Radomyskiego.

Dawniejszymi czasy była Łukowica własnością Józefa Głębockiego, dziadka Władysława Głębockiego (syna Antoniego), właściciela dóbr: Zbyszyce, Białowoda, Lipie, Górowa i Paleńnica, byłego prezesa rady powiatowej w Nowym Sączu, ożenionego z Szujską. b) dworek zwany na »Łapczyńskim« a później »Kubalówką« stanowił własność śp. Antoniego Rudnickiego — kupił go od Ludwika Kubali dnia 4-II 1864 — l. w. h. 95.

Później właścicielem tego dworku był p. Kazimierz Nałęcz Rudnicki\*).

Dworek ten jest sparcelowany.

## XXXVI—XXXVIII

W niedalekiem sąsiedztwie były jeszcze trzy dworki a to w gminach Rogach, Czarnym Potoku i Olszanie, które nie leżą w Limanowszczyźnie.

\*) W tym dworku urzędowałem przez kilkanaście dni w czasie, kiedy służyłem w sądzie powiatowym w Limanowej w charakterze aukultanta sądowego. Prowadziłem śledztwo w asystencji dwóch żandarmerów przeciwko omal nie wszystkim włościanom z gminy Młynczysk, nie wyłączając osób, do urzędu gminnego należących, o zbrodnie, gwałtu publicznego z § 83 ust. kar. ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 ust. kar., przekroczenia lekkiego uszkodzenia ciała z § 411 ust. kar. itd. Było przeszło 40 osób w śledztwie.

VI. W gminie Rogach vel Rogowie istniał jeden dwór, stanowiący własność Wincentego bar. Gozdawy Gostkowskiego (Ery — Gery) — l. w. h. 346.

Po śmierci Wincentego bar. Gozdawy Gostkowskiego, syna Marcelego i Teresy z Paszyców z Marcinkowic, odziedziczyła ten dwór jego córka p. Zofja z bar. Gostkowskich Reklewska, żona pana Romana Reklewskiego.

VII. W gminie Czarnym Potoku był jeden dworek większy, stanowiący własność Hipolita Reklewskiego. Był on synem Feliksa, ożenionego z Leonardą bar. Gostkowską, siostrą Wincentego bar. Gozdawy Gostkowskiego z Rogów. Dworek ten odziedziczył Hipolit Reklewski po swoim stryju Józefie Reklewskim, starym kawalerze—l. w. h. 408. Hipolit Reklewski miał także folwarczek w Jadamwoli l. w. h. 39.

Hipolit Reklewski ożenił się z Marją Kosiba Grodzicką, ładną, elegancką, inteligentną i bardzo gościnną osobą; grywała w teatrze amatorskim w Limanowej, jeździła konno itp.

Po jej bezdzietnej śmierci (umarła w Rabce) Hipolit Reklewski ożenił się powtórnie z Marją Dziańnotówną z Olszany, osobą bardzo gospodarną, żadnej roboty się nie wstydzącą i nader oszczędną.

Hipolitowie Reklewscy zostawili syna p. Jana, kawalera i córkę p. Wandę, z którą się ożenił obywatel ziemski, p. Bieniaszewski. Dworek ten wraz z folwarczkiem w Jadamwoli położonym, w części sparcelowanym, odziedziczył Dr. Jan Reklewski, adwokat w Krakowie, po swoim ojcu Hipolicie Reklewskim.

Na matkę Boskę Bolesną odbywał się rokrocznie w miejscowym kościele odpust, na który szlachta okoliczna zawsze się zjeżdżała i spowiadała, a następnie spieszyła do dworu P. Hipolitów Reklewskich na postny obiad.\*)

VIII) W gminie Olszanie z Wolicą istniał jeden dworek większy, stanowiący własność Józefa Dziańnoty, (syna Onufrego i Józefy z Mączyńskich Dziańnotów), ożenionego z Dyktarską, a po jej śmierci z Głębocką z Łukowicy. Z pierwszego małżeństwa był syn p. L u d w i n (Ludwik);

\*) W tym dworku nie jeden raz bywałem a w lasach czarnopotockich często polowałem na zające i lisy ze śp. Michałem Potońcem, zawołanym myśliwym, zamożnym gospodarzem i byłym wójtem z Kadczy, posiadającym dowodne, psy gończe.

zaś z drugiego małżeństwa były następujące dzieci: pp. Bolesław, ożeniony z p. Zofją Walterówną ze Świdnika; Stanisław, który poślubił p. Anielę Śmiałowską, córkę p. Antoniego Śmiałowskiego z Aleksandrowic; Helenę, z którą się ożenił Lechicki; Sewerynę która wyszła za mąż za p. Józefa Bilińskiego z Młynnego, Marję, z którą ożenił się Hipolit Reklewski z Czarnego Potoka i Józefa, który zaślubił Michalinę Śmiałowską, siostrę p. Anieli, wyżej już wspomnianej, Józef Działott odziedziczył ten dworek po swoim ojcu Józefie (który go kupił od małżonków Józefa i Ewy z Dunikowskich Wielogłowskich) i umierając bezdzietnie zapisał go swojej żonie. Ostatnimi czasy dworek ten w znacznej części podległ rozparcelacji. l. w. h. 496.

---

\* \* \*

Wiele z podanych tu wiadomości czerpałem z własnych przeżyć i spostrzeżeń, jak niemniej z ksiąg hipotecznych w obwodowym sądzie w Nowym Sączu. Niemało znajdzie się tu także informacji, udzielonych mi łaskawie przez pp.:

- 1) Martę ze Sławików Persową z Nowego Sącza;
- 2) Ks. Kanonika Franciszka Klimkiewicza, proboszcza z Męciny, lat 85 mającego;
- 3) Ks. Kanonika Edwarda Ropskiego, emeryta proboszcza i jubilata z Chomranic, lat 84 liczącego;
- 4) Romana Reklewskiego, obywatela z Rogów, 75 lat mającego;
- 5) Katarzynę Salaburową, żonę śp. Jana Salabury, byłego dyrektora szkoły w Męcinie, ze Szczepanowa;
- 6) Jadwigę z Maszewskich Bielewiczową z Nowego Sącza;
- 7) Marję Russocką, dyrektorową kasy zaliczkowej i właścicielkę dóbr z Limanowej;
- 8) Józefę z Gosławskich Żuławską, żonę p. Kazimierza z Niska;
- 9) Zygmunta Głębockiego (syna Seweryna, byłego właściciela Mordarki), em. radcy sądowego i adwokata w Limanowej, brata śp. Karola Głębockiego, p. Henryki Matuzińskiej i p. Marji Zaruckiej;
- 10) Adama Żuk—Skarszewskiego, właściciela dóbr Przyszowy;
- 11) Zofję z Marszałkowiczów Ciszewską z Krakowa;
- 12) Józefę z Pieniążków 1<sup>o</sup> Kwolewską, 2<sup>o</sup> Tarsińską z N-Sącza;

- 13) Bolesława Bossowskiego, syna Leopolda, właściciela dóbr Bistuszowy;
  - 14) Helenę z Działottów Lechicką z Nowego Sącza;
  - 15) Marję Białkowską, emer. pocztmistrzynią w Skrzydlnej, mieszkającą w Domoślawicach;
  - 16) Feliksa Rittera, em. sędziego i właściciela firmy »I. Kosterkiewicz« w Nowym Sączu;
  - 17) Henrykę z Głębockich Matuzińską z Mielca;
  - 18) Jadwigę z Racieskich Czyżowską z Krakowa.
  - 18) Jana Gawlika, gospodarza z Pisarzowej z pod NK 83, mającego lat 86;
  - 19) Józefa Znamirońskiego, gospodarza i łyszcza zamieszkałego pod NK 245 w Pisarzowej, lat 86 mającego i
  - 20) Wojciecha Gawlika, gospodarza i byłego wójta w Męcynie pod NK 54 naprzeciwko Bobrówki mieszkającego, 68 lat liczącego i wielu innych.
-

## S P I S

gmin, w których istniały dwory i dworki.

		Strona
1.	Czarny Potok . . . . .	43
2.	Jodłownik . . . . .	29
3.	Koszary . . . . .	26
4.	Kamienica . . . . .	31
5.	Laskowa . . . . .	29
6.	Łososina górna . . . . .	26
<u>7.</u>	Łukowica (27) . . . . .	42
8.	Makowica . . . . .	28
9.	Męcina dolna . . . . .	10
10.	Męcina górna . . . . .	16
11.	Młynne niżne . . . . .	21
12.	Młynne wyżne . . . . .	26
13.	Mszana dolna . . . . .	30
14.	Olszana . . . . .	43
15.	Piekiełko . . . . .	28
16.	Pisarzowa . . . . .	7
<u>17.</u>	Przyszowa (57) . . . . .	36
18.	Rupniów . . . . .	28
<u>19.</u>	Rogów (Rogi) . . . . .	43
<u>20.</u>	Siekierczyna (57) . . . . .	35
21.	Skrzydlna . . . . .	30
22.	Słupia . . . . .	29
<u>23.</u>	Stronie . . . . .	39
24.	Stróża . . . . .	29
<u>25.</u>	Świdnik (47) . . . . .	40

## WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU

str.	7)	w.	8	z dołu ma być:	, miał
"	<i>7)</i>	"	<i>5</i>	" "	Szaryównę
"	7)	"	1	" "	Sławikowie
"	9)	"	18	z góry	włoskie
"	9)	"	17	z dołu	Brunicki
"	9)	"	7	" "	Chomranicach
"	11)	"	10	z góry	przez c.k.
"	11)	"	13	" "	cesji
"	11)	"	12	z dołu	Potoccy na
"	12)	"	4	" "	lubością , gorącym
"	13)	"	10	z góry	Darowskich
"	14)	"	16	" "	Sącz 23-XII. 1894
"	15)	"	8	" "	o których
"	<i>39</i>	"	<i>13</i>	" "	<i>z Ludwiki</i>





62.145  
24.7/6  
25.6/1

POLITECHNIKA KRAKOWSKA  
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

II 32695  
L. Inw.

Kdn. Zam. 480/55 20.000



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000299770